wydanie wieczorne

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie [illegible] 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 309 Kraków, Piątek dnia 27 Października 1905 r. Rok XIII.

Rewolucja w Rosji.

Z każdą niemal godziną nadchodzą z Rosji coraz groźniejsze wiadomości, wskazujące, że już chyba tym razem wybuch powszechnej rewolucji staje się nieuniknionym. Sytuacja jest tak naprężoną, że trudno przypuścić, by fale powszechnego wzburzenia dały się uspokoić, by nawet zapowiedź jak najdalej idących reform ze strony rządu zadowolniła wyprowadzone z cierpliwości tłumy. — Naród przedewszystkiem nie ufa rządowi — wie, że jeśli car i biurokracja zgodzi się na ustępstwa, to jedynie dla uratowania swej zagrożonej pozycji, dla zyskania na czasie i skorzysta z każdej sposobności, by odebrać narodowi owoce jego walki, by dążenia wolnościowe utopić w strumieniach krwi ludu.

Naród rosyjski zbyt długo dźwigał jarzmo niewoli, zbyt długo czekał na pierwszy promyk wolności, by mógł zadowolnić się teraz słabym odblaskiem swobód konstytucyjnych. Przed kilku miesiącami mogło mu to jeszcze wystarczyć, na początku roku bieżącego szedł do cara tylko z prośbą o sprawiedliwość, dziś jednak sam rząd wskazał mu inną drogę. — Ukazy wolnościowe i zapowiedzi swobód konstytucyjnych szły w parze z nowymi gwałtami. —

Naród musiał zrozumieć, że jest oszukiwany, że wolność i prawo a rząd obecny — to rzeczy wzajemnie się wyłączające. A przy takim nastroju umysłów trudno przypuścić, by społeczeństwo mogło uwierzyć nowym, choćby najdalej idącym obietnicom rządu. — Niezdecydowany car i obłudni czynownicy spóźnili się z reformami które nie są w stanie już zapobiedz burzy, a wątpić należy, czy starczy im sił na stłumienie ruchu represjami.

Otwarta walka pomiędzy rządem a narodem jest zatem nieuniknioną i trudno się spodziewać innego wyjścia z obecnego położenia Rosji. Układy z powodu nieuczciwości jednej strony, a nieufności drugiej są już niemożliwe, jedynie walka i ostateczny jej rezultat zadecydują o przyszłych losach Rosji.

A jeśli walka ta jest nieuniknioną, jeśli niepodobna w inny sposób skruszyć pęt biurokratyczno-tatarskiej niewoli, w interesie ludzkości trzeba pragnąć, aby ostateczne starcie i rezultat przyszedł jak najrychlej, aby dreszcz rewolucyjny, jaki wstrząsnął obecnie Rosją, wymierzył ostateczny cios rządowi i utorował drogę dla twórczej pracy. Należy zwłaszcza tego pragnąć, ze względu na nas, Polaków, ponoszących tak ciężkie ofiary. Królestwo szło dotychczas w awangardzie walki; przelewało krew za sprawę wolności nawet wtedy, gdy w Rosji panował względny spokój. I teraz, gdy naród rosyjski zerwał się do poważniejszego, niż wszystkie poprzednie ruchy, Królestwo nie zostało w tyle, i chociaż wyczerpane dotychczasową walką, znów złoży ciężki haracz krwi i ruiny materjalnej za sprawę wolności.

O wypadkach w Królestwie brak dotychczas szczegółowych wiadomości z powodu przerwania komunikacji telegraficznej, te jednak wieści, które zdołały się przedostać za kordon, świadczą, że już się tam rozpoczęły znowu krwawe wydarzenia.

Bolesne to ofiary, — ciężki to los narodu polskiego, co przykuty do jarzma caratu i wciągnięty w wir jego wewnętrznego życia, musi tak drogo okupywać nadzieję lepszej przyszłości.

Oby przynajmniej te ofiary nie były zbyt ciężkie i daremne, aby dopomogły do ostatecznego zrzucenia nienawistnego jarzma, do obalenia samodzierżawia, i zapewniły nam nareszcie spokojny rozwój naszego narodowego organizmu!

Telegramy „Głosu Narodu“.

Z Warszawy.

Berlin, 27 października. W Warszawie wybuchł pożar.

Berlin, 27 paźdz. (Tel. Wł.) **Pożar objął dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej. Strejkujący nie dopuszczają do gaszenia ognia.**

Na ulicach przyszło do zaburzeń.

Lwów, 27 paźdz. (Tel. pryw.) Do „Słowa Polskiego“ telegrafują z Warszawy o godz. 8. 30 rano dnia dzisiejszego:

„Miasto zaalarmował dzisiaj w nocy pożar i to wybuchły w samem **centrum miasta**. — **Płonie dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej**, który do tej chwili zapewne zupełnie już zniszczony. Powiadam: zupełnie — gdyż niepodobna dotrzeć aż do samego ogniska katastrofy i stwierdzić jej rozmiary z powodu otoczenia dworca przez wojsko i z powodu brutalnego zachowania się policji i żołnierzy. Katastrofę powiększa jeszcze to, że **wezwana do ratunku straż pożarna odmówiła posłuszeństwa**, — wobec czego **użyto przemocy** i straż z sikawkami i przyborami pożarniczemi pod opieką sołdatów, jak więźniów, przystawiono do pożaru i kazano jej gasić ogień. Naturalnie taka akcya pod przymusem nie ma wielkiej wartości i **pożar szerzy się gwałtownie.**

Z Petersburga.

Petersburg. W uniwersytecie odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie ludowe. W głównej sali i w salach pobocznych jak również w dziedzińcu zebrało się około 20.000 osób z rozmaitych sfer klasy zarobkującej. Zgromadzenie miało przebieg spokojny — wyrazy mówców przerywano oklaskami. — Na wiecu w dziedzińcu przywódcy „partyi akcyi“ wzywali obecnych, aby rozwiązali obecną sytuację przez użycie broni. — Z dotychczasowych częściowych strejków rozwinął się ogromny strejk całego narodu. — Strejk ten, obejmujący wszystkich obywateli państwa, *jest rewolucją.* — Rząd [illegible] wał broni przeciw narodowi, obecnie więc **rozwiązanie sytuacji może przyspieszyć jedynie użycie broni przez naród.**

Podczas tych przemówień komitet partyi socyalno demokratycznej rozdawał odezwy. Zgromadzenie trwało do późnej nocy.

Petersburg 27 paźdz. **Robotnicy zajęci przy budowie okrętów wojennych** „Bojan“, „Giljak“, „Pallada“ i „Chiwiniec“, jakoteż **robotnicy warsztatów marynarki strejkują.** — Również **strejkują urzędnicy jeneralnej dyrekcji kolei państwowych w ministerstwie kolejowem, oraz urzędnicy ziemstw gubernii petersburgskiej.**

Kierownicy partji socyalno-demokratycznej zorganizowali **sprzedaż broni dla strejkujących.** Do każdej sztuki broni palnej dodają sprzedający 25 nabojów.

Z prowincji.

Petersburg, 17 października (Pet. aj. tel.) Depesze nadeszłe w nocy, brzmią **niepokojąco. Są to wiadomości z Mińska, Kijowa i Saratowa.**

W **Kijowie dzienniki** z wyjątkiem „Kijewlanina“ **przyłączyły się do strejku.**

W Saratowie wszystkie apteki są zamknięte. Miasto jest pozbawione światła. Zamiast gazet nadchodzą tylko depesze. — Duma miejska w Saratowie zorganizowała komisję, która ma się zająć ochroną obywateli.

Samara 27 paźdz. Między kilkotysiącznym tłumem a wojskiem **przyszło do starcia. Wojsko strzelało.**

Na Syberji.

Złatoust, 27 października. Wczoraj wybuchł tu strejk kolejowy, który zaraz przerodził się w **strejk powszechny. Komunikacja zupełnie przerwana.**

Krasnojarsk, 27 paźdz. Na kolei syberyjskiej **powstał strejk**, który ma trwać **do wtorku.**

Rosja odcięta.

Berlin, 27 paźdz. Telegraficzna komunikacja z Rosją od wczoraj doznaje znacznego opóźnienia **Połączenie z Warszawą, Odesą i Kijowem niefunkcyonuje.**

Dyktatura Trepowa.

Petersburg, 27 paźdz. (Pet. aj. tel.) Jenerał gubernator Trepow ogłasza co następuje:

„Ludność stolicy jest zaniepokojoną pogłoskami o mających wybuchnąć rozruchach. — Środki dla utrzymania porządku zostały przedsięwzięte. — Proszę pogłoskom nie wierzyć. — Usiłowania wywołania niepokojów będą natychmiast **z największą energią tłumione.**

Gdyby przy uśmierzaniu tłumy stawiły opór, **wojsko i policja odpowiednio do mojego rozkazu będą odrazu strzelały ostro, nie rozpoczynając ognia od ślepych salw i nie będą żałowały naboi.** Ogłaszam to, aby każdy, biorący udział w rozruchach, wiedział, czego ma oczekiwać. — Rozumna część ludności powinna się zdala trzymać od rozruchów.“

Petersburg, 27 października. Wczoraj wieczorem o godz. 9-tej pojawiło się rozporządzenie jenerał-gubernatora Trepowa, który **zakazuje zamykania sklepów ze środkami żywności i grozi właścicielom tych sklepów wydaleniem** (w jaki sposób?!) z Petersburga w przeciągu 24 godzin **na wypadek zamknięcia sklepów.**

Akcja rządu.

Petersburg, 27 października. (Pet. aj. tel.) Dzisiaj pojawiło się rozporządzenie, które zakazuje odbywania zgromadzeń ludowych w wyższych zakładach naukowych.

Petersburg, 27 paźdz. Ukaz carski uzupełnia ustawę o publicznych zgromadzeniach, przez **prowizoryczne postanowienie** w sprawie zgromadzeń zwołanych celem omawiania kwestji państwowych i ekonomicznych.

Petersburg, 27 października. Na wczorajszej radzie ministeryalnej wstawiono do budżetu na r. 1906 kredyty na polepszenie ekonomicznego bytu urzędników kolejowych.

Celem wzmocnienia garnizonu petersburskiego przybyła wczoraj 24 dywizya piechoty.

(Dalsze szczegóły w „ostatnich wiadomościach").

Sejmowe Koło polskie.

Obrady koła sejmowego, które toczyły się we środę, a których krótką treść podaliśmy, miały pod wielu względami zasadnicze znaczenie, dlatego zamieszczamy obecnie obszerniejsze ich streszczenie.

Chodziło głównie o dwie sprawy: o politykę koła polskiego w Wiedniu i reformę wyborczą. Dyskusję zagaił prezes koła polskiego Wojciech Dzieduszycki.

P. Rayski zaznaczywszy, że niejednokrotnie z tej strony (lewicy) żądano zwołania koła sejmowego i wyrażano krytykę działalności Koła polskiego w Wiedniu, z radością skonstatował istniejącą jedność pojęć między Kołem polskiem, a opinją krajową. Przyczyny tego stanu polegają z jednej strony w pogłębieniu pojęć, w wyrobieniu politycznem, a z drugiej w złożeniu kierownictwa Koła w godne i dobre ręce. Dobrą bronią jest solidarność Koła, która i na wewnątrz i na zewnątrz winna się objawiać. Podnosi niestosowność wyrażania w dziennikarskich interviewach zapatrywań pojedyńczych posłów. Doradza ostrożność w sprawie węgierskiej i zapytuje, co się dzieje ze sankcją ustawy co do gimnazjum brodzkiego — skoro dla gimnazjum ruskiego stanisławowskiego ją uzyskano, to i polskie na równi winno być traktowane.

P. Rotter kwestjonuje jedność opinji kraju z Kołem polskiem specjalnie co do kwestji powszechnego głosowania. Nie był w owym czasie w Wiedniu, więc korzysta z tej sposobności, by oświadczyć, że nie zgadza się ani z sposobem głosowania Koła, ani z oświadczeniem prezesa Koła w tej sprawie. Gdyby nie mowa Kramarza nie byłoby punktu zaczepienia wniosku o powszechne głosowanie. Jeżeli namiestnik i marszałek uznają potrzebę reformy wyborczej, to jest przekonany, że i Sejm pójdzie dziś za głosem klubu demokratycznego.

P. Kozłowski w dłuższem przemówieniu ocenia obecną sytuację. Mówca nie patrzy różowo w przyszłość — wzrost biurokracji, a z nią centralistycznych tendencji potrzebuje dwóch hamulców: rządu parlamentarnego i obradującego normalnie parlamentu a przedewszystkiem dyskusji budżetowej — niestety brak jednego i drugiego. Brak urzędników z kraju w ministerstwach — szefowie sekcyj i radcy rządzą w duchu najczęściej albo obojętnym, albo też wręcz nieprzychylnym dla kraju i naszej narodowości.

Omawia szczegółowo niesprawiedliwość traktowania kraju w dziale rolnictwa i w szczupłych rozdziałach subwencyj państwowych. W sprawie śląskiej musimy mieć żal do rządu, nie uwzględniającego słusznych naszych praw.

Po tych słusznych uwagach przeszedł mówca do sprawy reformy wyborczej i okazał się stanowczym przeciwnikiem powszechnego głosowania, powołując się na przykłady (nie zbyt przekonywujące) Francji i Niemiec, i dawne polskie wybory powszechne w granicach stanu szlacheckiego. Zdaniem p. K. powszechne głosowanie sprowadzić musi despotyzm rządów (?!) i terroryzm mas (jak pogodzić jedno z drugiem?

Pos. Głąbiński zaznaczył, że sfery wpływowe podnoszą same demokratyczne hasło powszechnego prawa głosowania, zgoła nie w celu ziszczenia zasad sprawiedliwości społecznej, lecz raczej dla zgniecenia prądów narodowych na rzecz idei centralistycznej (?) i germanizacyjnej. (?) Mamy w tem dowód, że idea centralistyczna w państwie wcale nie zgasła i musimy być gotowi na dalsze zamachy, zwrócone przeciw nabytkom autonomicznym i narodowym. Z tego powodu musimy z całą ostrożnością przyjmować wszystko, co pochodzi z owego nieczystego źródła, aby nasz interes narodowy i autonomiczny nie poniósł szwanku. Osobiście jest mówca za powszechnem ale nie mechanicznie równem prawem głosowania. Powszechne prawo głosowania uważa za konieczny wynik równouprawnienia i postulat sprawiedliwości społecznej. Każdy obywatel ponosi obowiązki publiczne i ma prawo do czynnego udziału w życiu publicznem bez względu na to, czy inni obywatele uważają go za dojrzałego lub nie. Wszelako zasada mechaniczna równości może być nieraz niesprawiedliwszą, niż inne systemy wyborcze, np. system pluralny. N p. w Galicji mamy na zachodzie 30 powiatów polskich, mających zwartą ludność polską, na Wschodzie zaś 47 powiatów z większością ruską o dwa powiaty z większością polską.

Zastosowanie mechanicznej zasady równego i powszechnego prawa głosowania w Galicji oddałoby zatem przeważającą większość reprezentacji kraju w ręce Rusinów wbrew samej idei powszechnego głosowania gdyż Polacy mają w kraju absolutną większość, bo 55 proc. ludności i nam Polakom w myśl zasady głosowania powszechnego należy się większość reprezentacji kraju w sejmie i w parlamencie. Niechże więc zwolennicy powszechnego i równego prawa głosowania nie dziwią się, jeżeli większość demokracji polskiej nie mogła się oświadczyć za znanym wnioskiem nagłym w parlamencie, nie zapewniającym żadnej gwarancji mniejszościom narodowym i solidarnie z całem Kołem polskiem głosowała przeciw temu wnioskowi.

W ogólności mówca wyraża przekonanie, że w dzisiejszem politycznem położeniu cały nasz wpływ polityczny powinien być wytężony w kierunku rozszerzenia autonomji kraju, zwłaszcza na sprawy języka urzędowego, systemu edukacyjnego autonomji podatkowej i odpowiedzialności rządu przed sejmem. Dlatego mówca w całości przystępuje do zastrzeżeń prezesa Dzieduszyckiego w pamiętnej mowie, w parlamencie wypowiedzianych. Żywotne sprawy krajowe, jak sprawa ruska, żydowska, robotnicza mogą być zgodnie w duchu sprawiedliwości społecznej i szczerze tylko w kraju załatwione, bez niepowołanej ingerencji żywiołów obcych, starających się zdradliwie o rozdwojenie narodów, wyznań i warstw społecznych w kraju. Zarazem jednak uważa mówca za obowiązek narodowy sejmu, czynnie okazać najszerszym warstwom, że pragnie szanować ich prawa i interesy i gotów jest dopuścić je do czynnego udziału w życi upublicznem. Sposobność do tego nadarzy się sejmowi niebawem przy traktowaniu wniosku klubu demokratycznego sejmowej reformy wyborczej.

Hr. Piniński omawia szczegółowo sytuację polityczną w Wiedniu.

Za najważniejszy nabytek uważa mówca sprawę, tyczącą się uregulowania finansów kraju przez uzyskanie opłat szynkarskich i podwyższenia podatku od piwa na rzecz kraju. Załatwienie tej sprawy jest o wiele sympatyczniejsze i lepsze, niż ewentualne przedłużenie prawa propinacji. W całej tej kwestji należy się wdzięczność także rządowi krajowemu i centralnemu. Wogóle trzeba przyznać, że obecny rząd centralny, jakkolwiek wiele jeszcze spraw ważnych mamy odeń do żądania, mniej nas przecież karmi obietnicami od rządu dawniejszego, a natomiast więcej realnej okazuje życzliwości.

P. Petelenz co do powszechnego prawa głosowania powiada, że jest bezwzględnym zwolennikiem powszechnego prawa w imię idei sprawiedliwości i równości obywateli wobec prawa.

P. Grek mówił o reformie wyborczej. Charakteryzował piątą kurję, jako konieczne zło, wypływające z fatalnego systemu kurjalnego, który uniemożliwia rozsądne stopniowe rozszerzenie prawa wyborczego. P. Dzieduszycki sprzeciwiając się reformie wyborczej parlamentarnej wskazał na stanowisko autonomiczne polskiej delegacji; tej deklaracji powinny towarzyszyć czyny: reforma szeroka ordynacji wyborczej sejmowej. W interesie narodowym leży, ażeby prawo wyborcze sejmowe było szersze, niżeli wiedeńskie. W ten sposób sejm nabierze dla warstw szerokich większego uroku, aniżeli parlament. Rozszerzając szybko i wydatnie prawo wyborcze sejmowe, wzmocni sejm stanowisko delegacji wiedeńskiej.

Dr. Bobrzyński zabiera głos nie dla omówienia reformy wyborczej, którą w swoim czasie będzie sposobność wyczerpująco przedyskutować w sejmie, — lecz dla odpowiedzi posłowi Grekowi. Jaka jest vis major, o której mówił p. Grek, ta chmura, która presję ma wywierać na nas? Nie może dostrzedz tego zewnętrznego przymusu, którego niema, — ale jest pewna autosuggestja, przed którą przestrzega. Reformy wyborczej w sejmie chce p. Grek także, jako argumentu dla tej sprawy w Radzie państwa Obrona naszej pracy argumentami tego rodzaju nie ochrania nas od ataków, ciągle mimo to powtarzanych. Wątpi więc, czy przeprowadzenie sejmowej reformy wyborczej może nas ochronić. Jeden argument nas obronił: żądanie ⅓ ogólnej liczby posłów dla Galicji. Niewątpliwie każdy z nas oddawna się zastanawia nad reformą wyborczą ale jeżeli ją chcemy rozwiązać dobrze, musimy działać bez żadnego przymusu, jedna może być „vis major" wewnętrzna: nie robić nic, co się sprzeciwia interesom kraju i narodu. O jednem nie wolno zapomnieć, że ten sejm w chwilach zamętu z jednej strony w Wiedniu, a z drugiej za kordonem powinien przedstawiać ostoję dla ducha i interesu narodowego (Huczne oklaski).

P. Grek w odpowiedzi p. Bobrzyńskiemu przedstawia stosunki węgierskie, zapatrywania przeważnej większości stronnictw w radzie państwa i w innych sejmach i radach miejskich jako siły zewnętrzne, zmuszające do reformy wyborczej. Nasz sejm tylko wtedy może być rzeczywistą reprezentacją narodową, jeśli spocznie na szerokich masach uprawnionych wyborców.

Po końcowem przemówieniu hr. W. Dzieduszyckiego uchwalono jednomyślnie znaną już rezolucję.

W kwaterze rosyjskiej.

(Powrót attaches wojskowych austro-węgierskich z Mandżurji. — Posłuchanie u Mikołaja II. — Hr. Szeptycki o żołnierzu rosyjskim — Kuropatkin i Leniewicz. — Bitwy w Mandżurji. — Audyjencja w Burgu wiedeńskim).

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Opaleni od słońca, wysmagani mrozem i wichrami stanęli dn. 24 Października na dworcu Północnym w Wiedniu obydwaj attaches armii austro-węgierskiej w głównej kwaterze rosyjskiej, podpułkownik sztabu generalnego Maksymilian Csicseries de Vacsany i kapitan sztabu generalnego Stanisław hrabia Szeptycki.

Ten drugi udzielił jednemu z przedstawicieli wiedeńskiej „Neue Freie Presse" paru informacyj.

Przybyliśmy — rzekł — prosto z Peterhofu. Cesarz rosyjski przyjął nas na specyalnem posłuchaniu. Nas, attaches wojskowych austro-węgierskich spotkał wysoki zaszczyt, iż cesarz Mikołaj przyjął nas pierwszego dnia; attaches wojskowi innych państw otrzymali posłuchanie dopiero później.

Cesarz Mikołaj II — według informacji hr. Szeptyckiego — interesuje się nadzwyczajnie żywo wszystkimi wypadkami na teatrze wojny i jest dobrze o nich powiadomionym.

Hr. Szeptycki chwalił dzielność i dyscyplinę wojsk rosyjskich. Żołnierz rosyjski jest odważnym i ma dużo zimnej krwi. Nawet pobity, podczas odwrotu nie jest przygnębionym i złamanym. Nadto żołnierz rosyjski posiada zdrowy i silny organizm. Może podołać nawet największym trudom. Jako żołnierz, muszę oddać zaletom żołnierskim Rosjanina jak największe pochwały.

Zaprowiantowanie wojsk według spostrzeżeń hr. Szeptyckiego było bez zarzutu. Żołnierze nigdy nie cierpieli niedostatku. Kuchnie polowe szły za żołnierzami aż na pole bitwy. Do dobrego zaprowiantowania takich mas wojska pomagało zresztą bogactwo samej Mandżuryi, obfitującej w mnóstwo środków spożywczych, a zwłaszcza w bydło.

Opieka nad rannymi była wyborna. Transportowanie poza linię świetne. Lekarze i siostry Czerwonego krzyża stali w ogniu i nie dbali o życie własne, byle tylko ratować rannych.

Generał Kuropatkin — oświadczył — robi wrażenie człowieka bardzo mądrego. Wiedział, czego chciał. Na wojnie przecież trzeba mieć szczęście. Żołnierze bardzo go lubili. Generał Liniewicz jest stary, zahartowany, szorstki wojak. Jego znamieniem wybitnem jest fakt, iż wszystkie odznaczenia, jakie posiada, zdobył wyłącznie w rozmaitych wojnach. W pułkach syberyjskich używa wielkiej popularności, gdyż wśród nich spędził większość swej karjery oficerskiej.

Do Mandżuryi obydwaj oficerowie austryacko-węgierscy przybyli dnia 13 kwietnia w dniu strasznej katastrofy, której ofiarą padł „Petropawłosk". Ogólnie przebyli na placu boju około 19 miesięcy.

Podpułkownik, jako starszy ranga pozostał w głównej kwaterze; kapitan Szeptycki przebywał stale na linii bojowej i 21 razy stał w ogniu. Głównie znajdował się u boku generała Rennenkampfa, dowodzącego dymisją kozaków Zabajkalskich. Znajdował się też w pierwszej bitwie nad rzeką Jalu, gdy generał Kuroki sforsował przejście i zadał wojsku rosyjskiemu pierwszą klęskę.

Dnia 26 października, jak wiadomo z depesz, udzielił obu oficerom posłuchania cesarz

Franciszek Józef I. i rozmawiał z nimi długo o zebranych spostrzeżeniach.

Warto nadmienić, iż Stanisław hr. Szeptycki jest wnukiem Aleksandra hr. Fredry ojca, który za lat młodych jako oficer Napoleoński często bywał w ogniu i niejedną otrzymał ranę. Wnuk w fanzie chińskiej na polach Mandżurji nieraz zapewne myślał o wojnach, jakie dziad prowadził w nadziei, że pomoże do odbudowania Polski.

Podpory samodzierżawia.

Jak wiadomo, najwierniejszą dotychczas podporą carskiego samowładztwa i czynowników są kozacy. Ich nahajki i szable są najgłówniejszym środkiem, za pomocą którego rząd rosyjski pragnie wbrew woli narodu utrzymać odwieczne podstawy ustroju państwowego w Rosji", tj. uświęcone tradycją tatarską panowanie knuta i gwałty żandarmsko-policyjne.

Czem są kozacy, jakich dopuszczają się okrucieństw i barbarzyństw, wiadomo powszechnie, warto jednak posłuchać co o tych obrońcach „świętej Rusi i prawosławia" mówią współcześni Tatarzy — ci sami, co obecnie urządzają na Kaukazie tak potworne rzezie i rabunki. Wychodząca w Baku w języku tatarskim gazeta „Gejak" zamieściła taką charakterystykę kozaków:

‚Kozacy, to nasi bracia. Spytajcie pierwszego lepszego Mahometanina, co to są kozacy, a odpowie, że to jego bracia. Kraj zaludniony przez kozaków ciągnie się od brzegów morza Kaspijskiego aż do Uralu, obwodu Turgajskiego, syrdaryjskich brzegów i Siemipalatyńskiego okręgu. Prócz tego do chanatu chiwańskiego należy 9 gmin kozackich — są to kozacy mankizlakscy. Wszyscy oni razem stanowią sześciomiljonową ludność, wszyscy oni mahometanie, i wszyscy mówią jednym językiem. Twarze ich, charaktery i obyczaje jednakowe. Kozak astrachański (z nad morza Kospijskiego) spotkawszy Kozaka ałtajskiego (wschodnia Syberja) pozna w nim swego brata. Kozacy, ta wielka siła — to nasi bracia, to koczownicze i osiadłe plemiona mahometańskie.

Kozacy zawsze troszczyli się i troszczą o naukę Koranu i dlatego dotychczas zachowali swą religię. I teraz mają oni swoje własne duchowieństwo — szeików. Jest to wielki ich przywilej na przyszłość. My Tatarzy jesteśmy zadowoleni z tego przywileju naszych braci-kozaków i zazdrościmy im nawet. Nogajcy w porównaniu z Kozakami pozostali w tyle. W każdym razie pragniemy, aby nasi bracia-kozacy, oparli się wraz ze wszystkimi Tatarami na podstawie islamizmu i żyli z rodakam iw łączności i jedności."

Tak pisze o podporach cara i jego biurokratycznych pachołków tatarska gazeta.

Dla ścisłości trzeba dodać, że jest to pogląd nieco jednostronny, gdyż pominięci są zupełnie Kozacy dońscy autentyczni Rosjanie. Niemniej jednak jest faktem, że większość oddziałów kozackich teroryzujących obecnie ludność całej Rosji i wpajających narodowi rosyjskiemu zasady „samodzierżawia" i „patrjotyzmu" za pomocą nahajek — to dzikie koczownicze hordy z nad Wołgi ze środkowej Azji i Wschodniej Syberji. I taką mahometańską tłuszczę, nieznającą nawet języka rosyjskiego, biurokracja rosyjska powołała do obrony „tradycji Świętej Rusi i prawosławia" przed „zgnilizną Zachodu".

Ulicznik.

VI.

Ulicznik terminator, to znowu typ odmienny. —

Zwykle do połowy zimy chodzi w letniej marynarce i kapeluszu słomkowym, a do połowy lata nosi barankową, podartą czapkę i resztki palta watowane.

Zwykle ma włosy nieobcięte, sterczące odstraszająco, zwykle ma koszulę brudną i pod szyją rozpiętą... zwykle ma w ręku jakąś rzecz, z którą go posłano, lecz z którą on się nie śpieszy. Albo to mały szewczyk i niesie trzewiki, albo to mały krawczyk i ma przerzucone palto przez ramię. Posłał go majster, a on drogę z ulicy na ulicę mnoży w dziesięcioro, stoi, rozgląda się, gwiżdże, bawi się, zaczepia wszystkie psy przechodzące, straszy konie fjakierskie, droczy się z motorowym tramwaju, bo mu pod wóz podbiega i tak ciągle i tak bez końca...

Ten się z naszymi dziećmi nie spotyka, ani do nich nie zbliża, leci, sam dla siebie jest utrapieniem i zepsuciem. Sam sobie psuje on życie próżniactwem, sam sobie uściela ciernistą drogę, bo nawyka do wielu rzeczy złych, a nie zazna wiele rzeczy dobrych.

Ulicznik terminator miewa majstrów bezustannie, bo nigdzie długo nie posiedzi, bo też nigdzie nie chcą się zatrapiać i zamęczać z chłopczykiem leniwcem i nicponiem. Bardzo jeszcze szczęśliwie się zdarza, jeżeli majster poczciwie i po ojcowsku zaopiekuje się takim ulicznikiem, oddanym do niego do terminu.

Nie rzadkie są przykłady, iż i z najgorszego ulicznika zrobi się najlepszy czeladnik, ale takich majstrów światłych, zacnych, pojmujących swe obowiązki, nie nadto wielu, a opuszczonych, zepsutych, rozleniwionych chłopaków coraz więcej.

Ulicznik terminator zwykle nacierpi się dość biedy, bo w termi nie jest lat kilka, a właściwie nie jest, gdyż przepędza on większą część czasu na ulicy, więc postępu w nauce nie robi, a zatem i wyzwolony być nie może.

Terminator taki, jeśli nie zostanie uratowany i wydźwigniony opieką i kierownictwem majstra, marnuje się i spada coraz niżej. Nie zostanie rzemieślnikiem, więc przerzuca się na pole takich prac, gdzie najmniejsza opieka, nosi wapno przy budowach, łapie gołębie i handluje niemi, a tak przemitręży lata, aż go wojsko chwyci i ono wreszcie jako tako w karbach swoich przełamie rozpróżniaczoną jednostkę.

A po wyjściu z wojska, cóż się dzieje?

Oto popatrzcie, ilu ludzi jest u nas do żadnej pracy nieprzysposobionych? Wałęsają się, wloką od „Saxów" znów do kraju, z kraju znów „do Prus", w mieście od zajęcia jednego przerzucają się w drugie, a tak zchodzi życie w nędzy, brudzie i — częstokroć w upodleniu.

Więc powinien się ozwać w piersi społeczeństwa, jakby dzwon potężny — błagalny głos tych wszystkich nędzarzy, ażeby ulitowano się nad dziećmi bez opieki, ażeby „uliczników" brano pod doz'r wcześnie, póki coś z nich zrobić można, ażeby każdy przechodzień czuł się w obowiązku obywatelskim, widząc źle—skarcić je... ażeby „ulica" dla dzieci nie była rajem swobody, ażeby one zrozumiały, iż choć ojciec, matka na nich nie patrzą, to patrzą inni, a wszyscy żądają tego, ażeby złych ludzi było u nas mniej, ażeby dzieci zasługiwały na miłość i pochwały, a nie na karę i wzgardę.

Jak w innych krajach urządzane są przy chodnikach składy na śmiecie i papiery, które zmuszają przechodniów do porządku i przypominają, iż nie wolno ulicy zaśmiecać, tak powinny być tablice z napisami, iż nie wolno na ulicach stać bezczynnie, bawić się, bić się i t. d. Jeśli takiemu terminatorowi-ulicznikowi, stojącemu godzinę na miejscu, każdy przechodzień mówić będzie: — idź do domu, do pracy, to przecież on z ulicy zejdzie! — Niczego więcej nie trzeba, tylko tego, ażeby ulica miała dozór... wtedy wszystkie typy uliczników zanikać poczną.

J. S.

Promyk słońca.

TOM I.

— Otóż i ona zjawia się nareszcie! — zawołały naraz wszystkie, gromadząc się radośnie w koło wchodzącej do pokoju dziewczyny.

— Wyobraź sobie, Janino, że z twojego powodu Bowles dała nam dzisiaj cały dzień rekreacji. Powiedz nam, czy to wszystko prawda, co ona nam mówiła, że będziesz niesłychanie bogatą i że twój ojciec jest gentlemanem, a ciotka córką dziekana?

— Tak, prawda zupełna.

— Dopiero Bowles będzie teraz słodką dla ciebie!... Powiedz nam po kolei wszystko.

Lecz Janina, cicha i milcząca, jeszcze nieśmielszą była teraz, niż kiedykolwiek przedtem. Jedyną jej odpowiedzią były promieniejące oczy i drżące usta

— Ona mówiła, że twój ojciec przebywa stale w Indjach i że ten list od niego właśnie pochodzi.

— Tak; i zaczyna się: „Kochana moja córko" — szepnęła szczęśliwa Janina.

— O, to się samo z siebie rozumie!

I oczy ich z niecierpliwością pytały: „a cóż dalej?"

Lecz Janina nie okazywała najmniejszej chęci do powiedzenia im tego, a raczej wogóle do mówienia. Nie śmiała tak od razu stanąć na poufałej z niemi stopie, jak to one z nią uczyniły. — Zresztą nie była wcale przyzwyczajoną do zamiany zwierzeń, a czuła się obcą i zalęknioną wobec swych towarzyszek. Wkrótce więc skorzystała z pierwszej nadarzającej się sposobności i tłómacząc się powodem jakimś, umknęła do sypialni.

Miss Bowles mówiła jej, że jutrzejszy dzień przyniesie może list od pani Poynder. Do kogo ta ciotka może być podobną?... myślała sobie, zapewne jest tak dobrą i miłą, jak Róża Wyleć, która przybiegła parę razy na górę, aby odwiedzić ją i pocałować. Lecz wkrótce w serce jej wkradać się poczęły rozmaite wątpliwości. Co to będzie, gdy się ona ciotce nie spodoba i ta nie zechce przyjąć jej na mieszkanie do siebie? Przypomniała sobie przytem, że dotychczas nikt nie znajdował jej godną kochania i opanowało ją zupełne zwątpienie; chwilami prawie pewną była, że pomimo wszystkiego, co zaszło, będzie musiała i nadal jeszcze pozostać w Ivy Lodge, a może nawet i resztę swego życia tam spędzić. Jakże ta myśl wydawała się jej teraz akropną!

Cały prawie dzień zszedł jej na niepokoju, graniczącym prawie z rozpaczą. Czuła się niegodną i bała się zarazem tak nadzwyczajnego szczęścia, lecz daleko silniej jeszcze trwożyła ją myśl, iż ono zupełnie ominąć ją mogło.

Dziewczęta starały się wszelkimi sposobami zwabić ją do siebie na dół; przyrzekały jej nawet najrozmaitsze, przygotowane już tam potajemnie przysmaki, lecz wszystkie te ich namowy nie odniosły żadnego skutku. Powtarzała ciągle, że pragnie sama pozostać, i nie zważające na żarciki kole żanek ze sposobu, w jaki starała się pierwsze chwile swego szczęścia przepędzić, przesiedziała prawie cały dzień na ziemi, w kąciku sypialnego pokoju.

Miss Bowles pochwalała bardzo ten widoczny jak się jej zdawało, smutek Janiny i mówiła nawet, ku zbudowaniu „kochanych swych dziewczątek", iż nie można się temu dziwić, ponieważ biedna miss Bel ma wkrótce Iwy Lodge opuścić.

Późnym wieczorem gdy Janina już się położyła do łóżka, czuła w głowie, jak gdyby zamęt i szum jakiś, a sen odbiegał gdzieś daleko. Niezadługo jednak po wrażeniach dnia całego nastała dobroczynna reakcja i dziewczyna zapadła w sen głęboki, bez marzeń, z którego dopiero wyrwały ją dźwięki dużego zegara, bijącego szóstą godzinę. Wyskoczyła równemi nogami z łóżka i z trwożnym niepokojem poczęła rozglądać się dokoła. „A więc to mi się śniło tylko? — tak, śniło się".— Wkrótce jednak uspokoiła się zupełnie, gdyż towarzyszki jej poczęły znowu rozpowiadać między sobą o wypadkach dnia przeszłego i o zaszłej szczęśliwej zmianie w jej losie. Pozostawały jej już tylko dwie godziny do chwili nadejścia poczty Nareszcie i te minęły.

Miss Bowles, z uśmiechem na ustach, wsunęła jej list do ręki.

— Bezwątpienia to do ciebie ciotka pisze, kochanko.

Janina wziąwszy go, pobiegła szybko do ulubionego kącika swego. Rzeczywiście list był od pani Poynder.

„Droga moja siostrzenico!

„Otrzymany dzisiejszego rana list od mojego brata, zawiadomił mię po raz pierwszy o twojem tak bliskiem z nim i z nami pokrewieństwie. Pośpieszam pisać do ciebie, żałując bardzo, że ojciec twój nie dał mi wcześniej sposobności poznania ciebie kochanko. Dobre moje dzieci i ja sama z niecierpliwością wyczekujemy tej chwili, kiedy już będziemy mogli powitać cię w naszych progach i przycisnąć do serc kochających; spodziewam się, że bez straty czasu zechcesz przybyć do nas natychmiast. Przykro mi bardzo, że nie mogę osobiście zobrać cię z Ivy Lodge, lecz silny atak migreny każe mi powstrzymywać się od każdej dłuższej podróży. Dowiedziałam się, że pośpieszny pociąg przybywa na stację Rayston o godzinie czwartej popołudniu, ktoś przeto z nas będzie już tam na ciebie czekał, w nadziei, że zechcesz nie zwłóczyć ani chwili.

„Łącząc gorące słowa miłości od siebie i twoich kuzynów, pozostaję szczerze ci oddaną ciotką,

Marja Poynder".

Miss Bowles chciała jakimkolwiek sposobem odłożyć wyjazd Janiny na dni kilka przynajmniej aby mieć czas jej garderobę doprowadzić do porządku; ciotka bowiem z łatwością mogła się dowiedzieć, jaka kwota przeznaczona była na ten cel, a wówczas nędzny pozór sukienek dziewczyny zadziwiłby ją niemile. Lecz Janina nie dawała się niczem przekonać. Od chwili otrzymania lis-

Margaryna i sztuczne masło.

Obfity rok bieżący w paszę dla rogategɵ bydła dostarczył w letniej porze tyle mleka, że nie potrzebowano wyrabiać i na targi dowozić sztucznego masła.

Przy zbliżającej się zimowej porze roku będzie przeciwnie, gdyż chociaż jest dosyć paszy dla bydła, zamykane krówki w stajniach dają mniej mleka, będzie więc mniej prawdziwego, a za to więcej sztucznego masła na naszych targach.

Dlatego chętnie umieszczamy w szpaltach naszego pisma nadesłane nam wyjaśnienie co do margaryny i sztucznego masła, — przeznaczone dla naszych gospodyń miejskich.

W roku 1869 polecił rząd francuski sławnemu na ten czas w Paryżu chemikowi Mége Mouriés'owi zbadanie, czyby nie można było wytworzyć sztucznego tłuszczu, któryby zastąpił w domowem gospodarstwie masło, a był od niego tańszym i mógł się dłużej przechowywać nie ulegając zepsuciu. Chemik ów po zbadaniu fizjologicznych warunków tworzenia się masła u ssących, przyszedł do przekonania, że krowy poddane kompletnej djecie, chociaż dawały mniej mleka, mleko to zawsze zawierało masło, które powstawało z tłuszczu nagromadzonego w tkankach zwierzęcia. Tłuszcz ten wprowadzony w obieg przez oddychanie, traci tłuszcz stearynowy, a pozostałość aleo-margaryny przechodzi do wymion, gdzie pod działaniem właściwej pepsyny, przetwarza się w tłuszcz margarynowo-maślany, t. j. masło.

Jakoż dobył on sztucznie z tłuszczów zwierząt oleo-margarynę, którą sprzedają pod nazwiskiem margaryny (łój po naszemu) Margarynę tę produkują handlarze w ten sposób: zakupują tłuszcz z zabitego ssącego zwierzęcia, krowy, wołu i t. p., wkładają do kotłów napełnionych wodą, gotują, zbierają z wierzchu wody tłuszcz i to się nazywa m a r g a r y n a (po naszemu łojem, z którego dawniej wyrabiano świece łojówkami zwane), która skoro oziębnie jest twardą, jednak zmieszana w stanie dobrze ciepłym pół na pół z mlekiem i wyrobiona w maślnicy daje tak zwane s z t u c z n e masło.

Od roku 1869 przemysł ten bardzo się rozwinął w całej Europie, a nawet i dalej; niedawno jednak przyszło na myśl lekarzom zbadać bliżej ten produkt, który stał się bardzo ważnym przedmiotem handlu. Lekarze uznali, że używanie margaryny, powinno być, jak najbardziej ograniczonem, gdyż margaryna zawiera daleko więcej kwasów tłuszczowych, niż naturalne masło, przez co nie może być całkowicie wessaną przez organizm, a taka niezdolność do assymilacji musi wywierać na zdrowie szkodliwy wpływ. Ponieważ więc margaryna zawiera znaczną ilość materji, których nie zużytkowujemy, przeto, jako mało pożywna, nie jest dobrym środkiem odżywiania się.

Fabrykanci margaryny zaopatrują się często dla taniości w tłuszcz bardzo a bardzo niepewnego pochodzenia. Gdy więc temperatura 50 stopni używana do nagrzewania tłuszczów przy fabrykacji margaryny nie niszczy zarazków w tłuszczach się znajdujących, jak: karbunkułów, tuberkułów i t. p., a nawet zarodków rzeczywistych pasożytów, — jak tasiemca, przeto margaryna staje się rozsadnikiem bardzo wielu chorób.

Ale nawet wyprodukowana w ten sposób margaryna, którą używają do robienia sztucznego masła bywa jeszcze fałszowaną, gdyż w niej znajdują się różne substancje mineralne dodające jej wagi, jak: talk, węglany barytu i ołowiu i rozmaite mniej lub więcej trujące składniki.

Z tego widać, że margaryna czysta jest nieszkodliwą, lecz bardzo mało pożywną, jednak sfałszowana, może być nader niebezpieczną.

Ostrożnie więc, z margaryną i sztucznem masłem.

Mniej wykształcona, lub mniej zamożna publiczność, pociągnięta taniością, kupuje sztuczne masło, nie mając nawet pojęcia o tem, iż jest to substancja, która mimo wszelkie pozory pożywnego pokarmu, — wypróżnia kieszenie, nie napełniając żołądka, a właśnie jest zarodkiem różnych zakaźnych chorób.

Obowiązkiem jest więc każdej gospodyni, która chce uniknąć tego złego, aby pilnowała sługi, która chcąc powiększyć sobie, tak zwane koszykowe — nietylko nie kupuje masła, ale kupuje najtańsze, więc najgorsze fałszowane sztuczne masło; także nie kupować nigdy żadnego masła od domokrążników, którzy chcąc uniknąć kontroli, włóczą się po domach i handlach, lecz kupować na publicznych targach, lub też w mleczarniach i sklepach, gdzie jest choć jaka taka kontrola i dozór ustanowiony przez władze.

Wprawdzie masło jest droższe w mleczarniach, ale za to jest się pewnym, że nie zawiera trucizny. X.

---

tu, była ona w stanie tak niezwykłego, gorączkowego niepokoju, że miss Bowles, bojąc się zgubnych jakich następstw dla jej zdrowia, przestała nareszcie nalegać. Z garderobą jej zrobiono to jedynie, co się dało w przeciągu kilku godzin zrobić, a rzeczy, które można było gotowe znaleźć, kupiono natychmiast, tak, że Janina, udając się w podróż do Rayston, w towarzystwie pokojowej Sary, znalazła się tak pięknie ubraną, jak nigdy przedtem.

ROZDZIAŁ III.

Pierwsze wrażenie.

— Sądząc z telegramu, myślałabym, iż jest nieco zanadto egzaltowaną. Urzędnicy biura musieli niepospolicie ubawić się jej kosztem. Biedaczka!...

— Zupełnie niedorzeczny styl! Jestem jednak pewny, iż wpływ towarzystwa pani uleczy ją wkrótce z wszelkich tym podobnych niewłaściwości. Egzaltacja, jak mi się zdaje, powszechną jest chorobą wszystkich wogóle pensjonarek.

Rozmawiające tak, dwie osoby były to Matylda Poynder i gość jej brata, Jerzy Orme, zostający na stopie wielkiej zażyłości z mieszkańcami willi Fernside. Ludwik Ponder i on znali się ze sobą od dzieciństwa, przesiadywali wspólnie na jednej ławie szkolnej w Eton, a później w uniwersytecie, i wyobrażali sobie, iż są najlepszymi przyjaciółmi. Łącznikiem ich miała być jedność przekonań, poglądów i uczuć.

A jednak w rzeczywistości były to dwie zupełnie odrębne natury. W dzieciństwie różnica ta nie uwydatniała się tak wyraźnie, lecz z latami stawała się coraz widoczniejszą dla wszystkich, prócz tylko dla nich samych. Dotychczas bowiem nie trafiła się im jeszcze chwila próby, w której przeświadczyćby się mogli wzajemnie o moralnej charakterów swych wartości.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Kraków 27 października

Kalendarz kościelny. W sobotę Szymona i Tadeusza Apostołów; w niedzielę Zenobiusza, Narcyza biskupa i Euzebii panny.

Kalendarz astronom. Wschód słońca w sobotę o godz. 6 minut 25; zachód o godzinie 4 minut 24, długość dnia godzin 9 minut 59.

Repertoar teatru miejskiego: Jutro w sobotę po raz pierwszy: „Papla", komedja w 3 aktach Eugeniusza See. W niedzielę „Papla" po raz drugi. Początek o godzinie 7 wiecz.

Wiec katolików Austrji i Wiednia. Otrzymujemy następujące pismo: W dniach 18, 19, i 20 listopada b. r. odbędzie się w stolicy Austrji wiec katolicki. Ze wszystkich krajów monarchji austrjackiej pospieszą liczne drużyny, aby wziąć udział w obradach tego wiecu, aby zaznaczyć, że sprawa religji i kościoła, bez względu na różnice narodowościowe, jest im drogą i świętą, że w jej obronie pragną się skupić porozumieć i zagrzać do dalszej walki. Nie powinno tam braknąć i nas Polaków. To też walne zebranie członków „Czytelni polskiej katolickiej" w Krakowie, odbyte d 15 bm. nie poprzestając na wybraniu z pośród siebie delegatów na wiec wspomniany, odzywa się na tej drodze do światłego ogółu polskiego w Galicji z gorącą zachętą do licznego udziału w miarę środków i możności. Tym udziałem damy wyraz naszemu tradycyjnemu przywiązaniu do religji i Kościoła św. i zaznaczymy, że wszędzie, gdzie chodzi o prawdę, wolność i sprawiedliwość, stajemy w szeregach, ufni, że gdy hasła chrześcijańskie zwyciężą i dla nas Polaków szczęśliwsza wybije godzina.

Imieniem wydziału Czytelni X Mateusz Jeż, Wiceprezes. Stanisław Syc, sekretarz.

Zapiski osobiste. Dr. Tadeusz Żeleński wyjechał na parę miesięcy za granicę w celach naukowych. W instytucji „kropli mleka" zastępuje go dr. Teodor Cybulski.

Ślub panny Maryi Urbańskiej z panem Stefanem Różeckim konc. nam. przy rządzie kraj. w Salcburgu, odbędzie się dnia 28 bm. w kościele OO. Franciszkanów o godzinie 7 wieczorem.

Poczta warszawska już drugi dzień z rzędu nie nadeszła do Krakowa. Nietylko redakcje pism pozbawione zostały dzienników zakordonowych, ale — co gorsza — mnóstwo osób z Królestwa, bawiących teraz w naszem mieście, nie może odebrać przesyłek pieniężnych, na które oczekuje niecierpliwie, ani listów od rodzin i przyjaciół, o których niepokoi się od chwili wybuchu strejków rewolucyjnych w Rosji i w Królestwie.

Skutkiem unieruchomienia wszystkich kolei za kordonem, pozostało bardzo wielu podróżnych w Krakowie, którzy nie mogą odjechać do domów.

Jesteśmy w tej chwili odcięci już od Warszawy zupełnie, gdyż nietylko przerwaną została komunikacja kolejowa i pocztowa, ale nadto z dniem dzisiejszym ustało połączenie telegraficzne. Z tego powodu nie mamy już depesz wprost z Warszawy.

Ze spraw miejskich. Sekcja IV szkolna pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego uchwaliła w czwartek budżet w zakresie Sekcji na rok 1906. Prócz tego uchwaliła sekcja przedstawić Radzie miejskiej wniosek zorganizowania szkoły XXIV przy placu św. Ducha jako szkoły trzyklasowej wydziałowej, w połączeniu ze szkołą 4 klasową pospolitą.

Towarzystwo Demokratyczne odbyło we czwartek wieczorem w lokalu Tow. Zaliczkowego zgromadzenie pod przewodnictwem p. Edm. Klemensiewicza. Wziął udział w zebraniu również poseł Rotter.

Zgromadzenie oświadczyło się za powszechnem tajnem głosowaniem do Sejmu i Rady państwa.

Klub Słowiański zaprasza członków swoich na pogadankę dr. Zygmunta Stefańskiego „Przesilenie austro-węgierskie, a opozycya chorwacka" — w sobotę 28 bm. o 5 (Wiślna 5).

Z kółka slawistów. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków kółka Slawistów U. U. Jagiell. odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o g. 11 przed południem w gmachu Coll. Nov.: (sala 39 I piętro). Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z ostatniego walnego zgrom. 2) wybór reszty zarządu. 3) sprawa statutu 4) sprawa biblioteki kółka. 5) wnioski i interpelacye.

W Związku niewiast katolickich, ul. św. Jana 16, odbędzie się w sobotę 28 bm. punktualnie o godz. 4 popoł. Walne zebranie, na które wydział członków swoich usilnie zaprasza.

Eleuterja. Odczyt pani dra Zofii Golińskiej p. t. „Zużytkowanie alkoholu w przemyśle jako środek zwalczania alkoholizmu" odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Eleuterji" (Jagiellońska 5. I p.) Goście mile widziani.

Dla malarzy dekoracyjnych. Wpisy na specyalny kurs pięciomiesięczny dla malarzy dekoracyjnych w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, odbywać się będą 1 listopada przed południem.

Rada gminna Nowej Wsi Narodowej wniosła jak wiele innych gmin petycyę do Sejmu o podwyższenie płacy nauczycielom i nauczycielkom szkoły miejscowej.

Trzeba zauważyć, że gmina ta nie różni się w niczem pod względem stosunków miejscowych od samego miasta Krakowa, gdyż jest jakoby przedłużeniem ulicy Karmelickiej i Łobzowskiej a nauczyciele pobierają najniższe płace t. j. 4 kl. Spodziewamy się, że Sejm nad petycyą tą nie przejdzie do porządku dziennego, ale w najgor-

szym razie przyzna nauczycielom tej gminy na razie przynajmniej dodatek drożyźniany.

Jeszcze fałszerze 50 koronówek. Policja krakowska aresztowała w tych dniach dwóch żydków Sische Lebla i Abrahama Begleitera, których zwerbował był sobie na komiwojażerów do rozwożenia próbek 50 koronowych falsyfikatów — znany już czytelnikom żyd Fisch. On to z Londynu przywiózł owe próbki (których było na kilkakroć stotysięcy koron(!) w kuferku wypakowanym z wierzchu cygarami. Takie same kuferki wozili po Galicji i Węgrzech owi dwaj świe że aresztowani komiwojażerowie, którzy wraz z głównymi szefami bandy fałszerzy monet mieszkali w Krakowie w różnych czasach w hotelu Londyńskim, w hotelu Rojala i w prywatnym żydowskim pensjonacie.

Zyskane ze sprzedaży falsyfikatów pieniądze odsyłali oni do Londynu w funtach szterlingów.

Wyczytawszy w tutejszych pismach wiadomości, że policja wpadła na ślad fałszerzy, spalili obaj swoje kuferki z całym zapasem podrobionych 50 koronówek.

Aresztowanych odeśle policja tutejsza do Wiednia, gdzie spotkają się z resztą członków żydowskiej bandy fałszerzy pieniędzy.

Wyrodny syn. Policja aresztowała 24-letniego Jana Kaczurka, znanego kryminalistę, karanego za kradzieże, rabunek, włóczęgostwo, pijaństwo i awantury. — Kaczurek przyszedłszy wczoraj wieczorem do domu, rzucił się z siekierą na swego ojca, a gdy domownicy odebrali mu narzędzie mordercze, garnkiem tak niebezpiecznie pobił swego ojca, że pogotowie ratunkowe musiało opatrzyć nieszczęśliwego człowieka.

Zgromadzenie przedwyborcze. Otrzymujemy następujące pismo:

Wyborców większych posiadłości z powiatu krakowskiego i chrzanowskiego mamy zaszczyt zaprosić na zgromadzenie przedwyborcze do sali Rady powiatowej krakowskiej (Pijarska 1) we wtorek d. 31 października 1905 o godzinie wpół do 10 rano. *Jan Skirliński, dr Edward Skrzyński.*

Przeniesienia. Ze Lwowa telegrafują nam: Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza: Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego, Wincentego Przybystowskiego ze Lwowa do Złoczowa, komisarzy powiatowych Adolfa Piaseckiego z Dąbrowej do Lwowa i Bolesława Kudelskiego z Brzeska do Sokala, koncepistów Namiestnictwa Ignacego Bilińskiego ze Lwowa do Skałatu, Juljusza Strusińskiego z Husiatyna do Przeworska, Konstantego Rozwadowskiego ze Złoczowa do Lwowa i Jana Mikosza z Cieszanowa do Dąbrowej, oraz praktykantów konceptowych Namiestnictwa Feliksa Metzgera z Nadwórnej do Cieszanowa, Witolda Chrzanowskiego ze Lwowa do Brzeska i Tadeusza Wójcikiewicza ze Lwowa do Złoczowa.

Kronika lwowska. (Od nasz. kor.) Dla wzięcia udziału w pracach sejmowych przybył do Lwowa gubernator Banku austro-węgierskiego, dr. Leon Biliński. Bawi w tej chwili w naszem mieście bardzo wielu posłów do rady państwa.

Odbyła się tu u arcybiskupa ks. Teodorowicza konferencya ks. biskupów galicyjskich. Obrady trwały przez cały dzień, a uczestniczyli w nich księża arcybiskupi Bilczewski, Szeptycki, Weber i biskupi Nowak (w zastępstwie chorego ks. kardynała Puzyny), Czechowicz, Pelczar, Fiszer i Chomyczyn.

Kilku z bawiących w tej chwili we Lwowie biskupów wzięło udział w obiedzie danym w pałacu arcybiskupa hr. Bilczewskiego na cześć przybyłego do naszego miasta ks. arcybiskupa Symona.

W sobotę rozpoczną się tu u OO. Jezuitów trzydniowe uroczystości ku czci nowych błogosławionych: o Melchiora Grodzickiego, o. Stefana Pongracza i kanonika Marka Stefana Kriża.

Powszechny żal wywołała w mieście śmierć śp. Romualda Kamienczanul Theodorowicza, sekretarza sądu pow. w Bełzie. Nieboszczyk posiadał w niepoślednim stopniu dar humoru. Szczególniej w czasach między r. 1880 a 1890 cieszyły się wielkiem powodzeniem jego przepyszne obrazki, pisane nader pogodnie. Wyszły one w książce pt: Przez barwne szkiełka.

Prawie wszyscy posłowie sejmowi odprowadzili wczoraj kondukt pogrzebowy śp. Emilji z Romaszkanów Krzysztofowiczowej — Rudolfowej, matki zastępcy marszałka pow. śniatyńskiego, posła dra Mikołaja Krzysztofowicza.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej wypełniły obrady nad sprawozdaniem do Rady szkolnej krajowej. Przemówili radni dr. Ernest Adam, Solski, dr. Tomaszewski i Jaworski. Dalszą dyskusyę szkolną odroczono do następnego posiedzenia.

Lwowscy kolejarze postanowili wdrożyć akcyę energiczną w sprawie podwyższenia kwaterowego i uzyskanie dodatku drożyźnianego.

Z okazji odsłonięcia pomnika Głowackiego, które odbędzie się już wkrótce, pojawiło się tu zbiorowe wydawnictwo pt· „Bartoszowi w hołdzie". Książka 10-centowa wyszła staraniem polskiej młodzieży ludowej, a zawiera artykuły i wiersze tylko z pod pióra chłopskich pisarzy.

Reprezentacja młodzieży węgierskiej ze sztandarami i z wieńcem hołdowniczem dla Mickiewicza, przybędzie do Lwowa 5 listopada.

Jak już z depesz wiadomo, spadł u nas w nocy śnieg obfity i grubą warstwą pokrył całe miasto. Gdyśmy się rano obudzili, ze zdziwieniem spostrzegliśmy się otoczeni krajobrazem prawdziwie zimowym.

TELEGRAMY.

Rewolucja w caracie.

W Warszawie.

Lwów, 27 paźdz. (tel. prywy.) Do „Słowa Polskiego" telegrafują z Poznania, godz. 9 rano Drogą uboczną, bo przez Eydkuny, przyszła tutaj depesza szyfrowana z Warszawy o **poważnych i krwawych starciach,** jakie tam zaszły wczoraj i dzisiaj w nocy i doprowadziły **niemal do zupełnego odcięcia Warszawy i Rosyi od zagranicy.** Mianowicie robotnicy strejkujący, którzy tym razem widocznie byli lepiej przygotowani, napadli na przechodzące ulicami Warszawy patrole zaatakowali je strzałami z pistoletów Brauninga oraz nożami, rozbili je i rozpędzili. Władze zarządziły natychmiast, uruchomienie większej masy wojska. — Tymczasem jednak strejkujący **poprzerywali przewody telegraficzne tak, że niemal cały ruch telegraficzny Warszawy jest wstrzymany.**

W Warszawie **wstrzymano zupełnie przyjmowanie depesz.** — Przesyłki pocztowe i listy zalegają biura i składy pocztowe.

W Petersburgu.

Petersburg, 27 paźdz. Na odbytych wczoraj posiedzeniach związków zawodowych **aptekarze, lekarze i adwokaci uchwalili przyłączyć się od dnia 28 bm. do strejku.** — Zecerzy powzięli uchwałę składać jedynie te pisma, które są redagowane w duchu rewolucyjnym. — **Urzędownie zakazano zamknięcie szkół do 31 bm.**

Zajścia w Charkowie.

Charków, 27 paźdz. (P. a. t.) Telegraficzna **służba została podjętą;** wobec tego podać można opis zajść od 24 bm. Tego dnia odbyło się w gmachu uniwersyteckim kilka zgromadzeń robotniczych. Na jednem z nich powstało wielkie wzburzenie na wiadomość o śmierci studenta Konstantinidy, który został zraniony. Gdy zgromadzenie dowiedziało się, że nadeszło wojsko, postanowiono **zabarykadować uniwersytet i stawić opór z bronią w ręku. Wkrótce ustawiono 8 barykad** ze słupów telegraficznych, kamieni brukowych i drutów, **zamieniono uniwersytet w twierdzę.** Drzwi i okna zabarykadowano kamieniami, węglem, belkami. **W uniwersytecie znajdowało się około 3000 osób.** Na dachu rozwinięto czerwone sztandary z rewolucyjnymi napisami. **W trzech punktach miasta utworzono filie. W południe nadszedł transport broni palnej i siecznej,** którą rozdano między powstańców. **Równocześnie w mieście rabowano magazyny broni.** Tłumy były przez dragonów z ukrycia ostrzeliwane; 10 osób zabitych, wiele rannych.

Tymczasem urządzono **kontrdemonstracyę:** 300 osób niosąc portret cara i sztandary rosyjskie, urządzili manifestację i napadli na nadjeżdżający właśnie wóz sanitarny, obili lekarzy i posługaczy sanitarnych, a także wielu studentów. Potem manifestanci starli się z robotnikami, którzy szli do gmachu uniwersyteckiego.

Robotnicy wytłukli szyby w redakcji reakcyjnego dziennika „Jużnij Kraj" i redakcji „Dziennika urzędowego".

Z wypadków tych skorzystał szereg włóczęgów; wyruszyli oni na przedmieścia, ogołocone z policji, tam zaczęli rabować magazyny i bili przechodniów.

Jenerał-gubernator ogłosił **stan oblężenia w dzielnicy, w której znajduje się uniwersytet** i powierzył władzę generał-porucznikowi Mau.

Wydział dobra publicznego świeżo utworzony, a złożony z najpoważniejszych miasta, nawiązał rokowania z gubernatorem. Tymczasem nadeszło wojsko z pobliskich miejscowości. Komisya za zgodą gubernatora utworzyła **miejską milicyę,** złożoną z uzbrojonych **robotników i studentów;** obywatele witali milicyę sympatycznymi okrzykami.

W niektórych punktach miasta **wojsko strzelało i zraniło wiele osób.**

Komisya dla dobra miasta nawiązała następnie rokowania z generałem Mau **w sprawie warunków oddania uniwersytetu. Warunki gen. Maua były następujące: Zamknięci w uniwersytecie mają barykady usunąć i oddawszy broń, bez śpiewów i bez okrzyków mają wyjść z uniwersytetu; udać się mogą bez przeszkody do kolegów na plac Skobelewa, gdzie odbywał się „meeting".**

Mau oświadczył, że żadnych aresztowań nie będzie, ani żadne śledztwo nie będzie prowadzone. Broń muszą powstańcy wydać władzom uniwersyteckim.

Zamknięci w uniwersytecie przyjęli te warunki i opuścili w spokoju swą pozycyę. Tłum witał wychodzących owacyjnie. Za nimi udała się eskorta dragonów. Studenci udali się na plac Skobelewa. Tam odbyło się zgromadzenie, które trwało do godziny 6 wieczór; uczestnicy następnie się rozeszli.

Wieczór przyszło do starcia z wojskiem.

Sejm krajowy.

Lwów 27 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izba przystąpiła do pierwszego czytania projektu klubu demokratycznego w sprawie reformy wyborczej. Po przemówieniu wnioskodawcy pos. Vayhingera, pos. hr. Stadnicki postawił wniosek o odesłanie projektu do komisji administracyjnej.

Pos. Skołyszewski wystąpił przeciw temu, przemawiając *za osobną komisją dla projektu,* gdyż komisja administracyjna odnosi się do podobnych spraw z pewnem uprzedzeniem i niechęcią.

Pos. hr. Stadnicki odpowiadając mówcom stawia wniosek o powiększenie liczby członków komisji administracyjnej o czterech posłów, na wypadek odesłania do niej sprawy reformy wyborczej.

Pos. Maryewski popiera wybór osobnej komisyi, zwracając uwagę na to, że nad sprawą reformy wyborczej nie będzie można przejść do porządku dziennego, obchodzi ona bowiem cały kraj i powinna być przedewszystkiem w komisji „ad hoc" wybranej.

Pos. hr. Piniński popiera przydzielenie sprawy komisji administracyjnej i zbija zarzuty, jakoby komisja ta z uprzedzeniem odnosiła się do sprawy.

Pos. Skołyszewski zabrawszy ponownie głos, wnosi o imienne głosowanie.

Marszałek krajowy hr. Badeni zawiadamia, że decyzya co do zarządzenia imiennego głosowania przysługuje w tym wypadku na podstawie regulaminu marszałkowi, gdyż ma to być głosowanie nie w kwestji merytorycznej, ale w kwestyi formalnej. — Marszałek nie popiera wniosku o imienne głosowanie.

Izba *przyjęła 71* głosami prawicy *przeciw 48* głosom lewicy (demokratów ludowców i Rusinów) wnioski pos. hr. Stadnickiego o *przekazanie projektu komisji administracyjnej.* (Ironiczne oklaski posłów ludowych).

Drugi wniosek pos. hr. Stadnickiego o powiększenie liczby członków komisyi administracyjnej o czterech, przyjęto niemal jednomyślnie.

Rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem kom. administr. o wnioskach pos. Stapińskiego i Oleśnickiego w przedmiocie powszechnego głosowania do sejmu, kończącem się wnioskiem o przejście do porządku dziennego nad obu wnioskami.

Po przemówieniach kilku mówców Izba uchwaliła cofnąć sprawozdanie z dzisiejszego porządku dziennego i przyjęto wniosek ks. Czartoryskiego polecający kom. adm. zdanie sprawy do dni 14 o reformie wyborczej.

Przemawiał następnie pos. Oleśnicki w sprawie szkolnictwa, poczem odroczono posiedzenie do soboty.

Nadesłane.



Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flasz... knięta poboczną op ską (czerwony i czarny druk na żółtym papier...



DOTYCHCZAS NIEZRÓWNAN...

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie we **wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.** 2141 12

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu III./3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Do codziennego użytku z wodą do myci.

Chemicznie czysty **KAISER-BORAX** jest najnaturalniejszym, najprzyjemniejszym i najzdrowszym środkiem upiększającym na skórę, czyni wodę miękką, leczy szorstkę i nieczystą skórę i czyni ją czystą i białą. Uznany antyseptyczny środek do pielęgnowania ust i zębów i w lecznictwie. — Ostrożność przy zakupnie! Prawdziwy tylko w czerwonych kartonach po **15, 30 i 75 hal.** ze szczegółowem objaśnieniem. *Nigdy nierozpuszczalny!* Dalej *mydło boraksowe, mydło liliowe, mydło tolowe, proszek boraksowy do zębów i puder boraksowy.* Jedyny fabrykant na Austro-Węgry: 791 5 **GOTTLIEB VOITH**, WIEN III/1

Byłem łysy.

John Craven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze: **Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa.**

Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już oswoiłem się z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pierwszy pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mnie w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów. 709



Nadzwyczaj zaciekawiony, dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział mi on, że przez całe swoje życie zajmował się chemią, a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie zaniechałem tego wykonać.

Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać a po **czterdziestu dniach** była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwom przyjaciołom, jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie wypadły. **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci przytoczyć. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuję, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak mógł Pan przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłaną bezpłatna próbka, potem, gdy Pan się przekona, że pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana **Williama Scotta** we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Próbka bezpłatnie.

Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przyśle swój adres na korespondentce wyraźnie napisany, przyślę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

William Scott

Wiedeń, Wien I./861 Franz Josefs-Kai. 19.

„Ival."

Przez lekarzy zalecany leczniczo-wzmacniający dodatek do kąpiel dla dorosłych i dzieci.

Kąpiele „IVAL" działają prawie cudownie przy gośćcu, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, kobiecych, bezsenności, ziębnięciu nóg i rąk, hypochondrji, blednicy, astmie, paraliżu, urczach, osłabieniu pęcherza, chorobach skórnych, hemoroidach, cierpieniach żołądka, i t. p.

Kąpiele „IVAL" wzmacniają nerwy, odświeżają krew. U osób, które używają kąpieli „Ival", pracuje krew i system nerwowy normalnie, a zmysły stają się bystrzejsze. Siła fizyczna i duchowa podnosi się, uzyskuje się zdrowy i przeszczęśliwy stan, a przez to przedłużenie, tak krótkiego dla wielu ludzi życia. 1661 0

Cena za 3 dozy do 3 kąpieli K. 3.50 **za 10 doz do 10 kąpieli Kor. 12,** za 20 doz do 20 kąpieli K. 20. — franco i oclone. Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłan. pieniędzy

M. Feith, Wien VI, Mariahilferstr. 45.



Tanie czeskie **PIERZE!**

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12 białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36

Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za swrotem porta. — *Benedict Sachsen Lobes 284*, p. Pilsen, Czechy. 331

Wielka nagroda na wystawie światowej w Paryżu r. 1900.

Kwizdy Płyn Restytucyjny

c. k. uprzyw. woda do mycia koni.

Cena flaszki K. 2·80.

Od lat przeszło 40 w stajniach dworskich, wielkszych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu do wzmocnienia przed i po wielkich męczących jazdach. przy skurczeniu i stężeniu ścięgien i t. d. usposabia konia do niezwykłej dzności w biegu. Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Illustr. cenniki gratis i franko.

Główny skład: FRANCISZEK JAN KWIZDA,

c. i k. austr.-węg., król.-rum. i książ.-bulg. dostawca Dworu, aptekarz obwodowy, *Korneuburg* koło *Wiednia.* 1438

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem **Johana Hoff** i z marką ochronną »lwa«.

Paczki po 1/4 klgr. 90 hal.
» » 1/8 » 50 »

Wszędzie do nabycia.

Magazyn Towarów Wschodnich-Orjentaln

Największy skład Dywanów Perskich.

Uskuteczniamy przez sprowadzonego z Konstantynopola specjalistę, reparacje dywanów perskich.

Dr NIEC i S^KA Kraków, Rynek gł. 25

GMACH BANKU GALICYJSKIEGO.

Filia we LWOWIE: 582 2

PASAŻ MIKOLASZA.

Wyroby oryginalne: **PERSKIE — TURECKIE — INDYJSKIE — JAPOŃSKIE — ALGIERSKIE — CHINSKIE — BOŚNIACKIE — BUŁGARSKIE — KAUKAZKIE.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do **Wieliczki:**

rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do **Kocmyrzowa i do Mogiły**

przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do **Podwłoczysk i do Ickan;** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do **Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do **Wieliczki:**

po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do **Mogiły i Kocmyrzowa**

po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do **Lwowa:** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do **Słotwiny**

wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do **Stróż**, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do **Wieliczki**

wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
linię transwersalną: przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do **Kocmyrzowa**

wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do **Ickan** Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do **Podwołoczysk i Ickan**

...55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
...05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do **Podwołoczysk i do Ickan,** połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

...50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
...02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
...08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
do **Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach do Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.